

Longina Kozłowska (Izabella) i Jerzy Działyński (Beniowski)



torem libretta, Jackiem Korczakowskim (który nb. od lat współpracuje z Teatrem Muzycznym w Gdyni) — autorzy dziełka są stałymi pracownikami tego teatru. Ambitny i oryginalny wydaje się też pomysł oparcia akcji utworu na przygodach romantycznego bohatera, Maurycego Beniowskiego.

Autorem muzyki *Madagaskaru* jest Ryszard Damrosz. W programie przedstawienia przeczytaliśmy, że pieśń wojenna („Osseyie”) jest oryginałem piętnastowiecznej pieśni ghańskiej, a przyśpiewki murzyńskie w suicie baletowej zostały skomponowane na podstawie zapisów z festiwalu pieśni murzyńskiej w Dakarze. Bardzo to sympatyczna ciekawostka, ale chyba niezbyt istotna dla słuchaczy, tak samo jak niezbyt ważne, choć niewątpliwie miłe, są cytaty rytmów polskich tańców, czy znanych melodii, stylizacje muzyki klasycznej albo staroklasycznej. Ostatecznie tak wyrafinowanymi smaczkami mogą cieszyć się tylko słuchacze bardzo wyrobieni, umiejący zasłyszane fragmenty skojarzyć z oryginałami.

Dużo istotniejszym wydaje się natomiast fakt, że całość — konglomerat dowcipnych zapożyczeń i stylizacji — niezwykle konsekwentnie podporządkowana jest wyobraźni muzycznej kompozytora, a także odpowiada — chciałoby się powiedzieć — „standardowi” współczesnej muzyki rozrywkowej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Kiedy na początku pierwszego aktu, na tle orkiestry, wchodzi chór, słuchacz ma wrażenie, iż spotkał się z zespołem Ray Conniffa, a i inne fragmenty partytury żywo przypominają najlepsze wzory znanych z radia i płyt wielkich zespołów rozrywkowych.

Partytura *Madagaskaru* nie tylko zresztą świadczy o umiejętnościach, choćby instrumentalnych, jej autora, ale żywo i aktywnie koresponduje z akcją i doskonale przystaje do możliwości interpretacyjnych poszczególnych wykonawców. Przykładem tego

może być partia Starego Malgasza, którą śpiewa „wypożyczony” z opery Jerzy Podsiadły, albo muzyczne zadania świetnego aktorsko, ale tylko „podśpiewującego” Józefa Korzeniowskiego.

Ta zaleta partytury jest jednak jednocześnie ogromną jej wadą. Pisana mianowicie — jak to się w teatralnym języku mówi — „pod” konkretnych wykonawców i dająca im pełne możliwości interpretacyjne, praktycznie uniemożliwia powtórna jej realizację w którymś z innych teatrów muzycznych. Szkoda, bo przedstawienie jest tak udane, że na pewno warto by je pokazać również na innej scenie.

W tekście *Madagaskar* jest nieco podobny do wystawionej trochę wcześniej w Warszawie operetki *Tam-tam*. W obu wypadkach podobny jest pomysł przeniesienia akcji do wymyślonej Afryki, dzięki czemu można wprowadzić na scenę efektowne tańce „murzyńskie”, a w Gdyni nawet „topless” — taniec bardzo rozebranych dziewcząt. Ale gdyńskie przedstawienie różni się bardzo od warszawskiego sprawnością reżyserii, wykonawstwem poszczególnych ról i przede wszystkim ogólnym „wyrazem artystycznym”, o którymś smakiem.

Widowisko jest interesujące, barwne, dobre w tempie i bardzo sprawne. Reżyser i współautor pomysłu i libretta — Danuta Baduszkowa, kierownik muzyczny spektaklu i zarazem dyrygent — Ryszard Damrosz, scenograf — Roman Bubiec, a także pozostali realizatorzy oraz przede wszystkim wszyscy wykonawcy, których nazwisk nie mogę niestety wymienić z uwagi na brak miejsca (mam nadzieję, że mi to wybaczą) zrobili wszystko, by przedstawienie podobało się publiczności. Ich zamierzenia w pełni się udały, za co — również z okazji ich jubileuszu — należą im się serdeczne gratulacje.

BOGDAN M. JANKOWSKI

TEATR 3 1. II. 1969

## Gdyński »Madagaskar«

Teatr Muzyczny w Gdyni: MADAGASKAR — musical w 2 aktach. Muzyka: Ryszard Damrosz, libretto: Danuta Baduszkowa i Jacek Korczakowski, inscenizacja i reżyseria: Danuta Baduszkowa, scenografia: Roman Bubiec, choreografia: Krystyna Gruszkówna-Jasman i Jerzy Masłowski, kierownictwo muzyczne: Ryszard Damrosz. Premiera dn. 15 grudnia 1968 r. (fot. G. Wyszomirska)

Niedawno pisałem w *Teatrze* o 10 latach pracy Teatru Muzycznego w Gdyni. Zapowiadana premiera jubileuszowa została jednak trochę przesunięta i odbyła się dopiero w grudniu ubiegłego roku. Powód: ambitne kierownictwo teatru postanowiło na tę okazję przygotować nowy polski musical. Oczywiście nie trzeba dodawać, że sprawa nie była ani prosta, ani łatwa. Musical trzeba było najpierw napisać, a następnie starannie przygotować jego realizację sceniczną. Warto przypomnieć natomiast, że — poza współlau-